

Sygn. akt II K 139/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 kwietnia 2019 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Rafał Nalepa

Protokolant: st.sekr.sądowy Joanna Kotala

przy udziale Prokuratora: Katarzyny Rusin

po rozpoznaniu w dniach dnia 13 grudnia 2018 roku, 27 lutego 2019 roku, 28 marca 2019 roku na rozprawie sprawy

P. C. (1)

s. Z. i M. z domu M.

ur. (...) w O.

oskarżonego o to, że:

w dniu 1 kwietnia 2014 roku w P. woj. (...), będąc właścicielem (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej po uprzednim wprowadzeniu w błąd K. G. (1) co do stanu technicznego oraz faktycznego przebiegu samochodu marki (...), nr rej. (...), doprowadził go do niekorzystnego rozporządzenia mienia w kwocie 2500 zł, tytułem zadatku, oraz usiłował doprowadzić go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 70 000 zł, z tytułu sprzedaży tego pojazdu,

tj. o czyn z art. 286 § 1 kk i art. 13 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2kk

orzeka

- oskarżonego P. C. (1) uznaje za winnego zarzucanego mu czynu przy czym precyzuje markę samochodu oferowanego przez oskarżonego do sprzedaży wskazując, iż było to (...) i ustala, że oskarżony wprowadził pokrzywdzonego w błąd co do tego, iż pojazd opisany w akcie oskarżenia nie jest powypadkowy oraz co do rzeczywistego przebiegu pojazdu, który 1 kwietnia 2014 r. wynosił nie mniej niż 276309 kilometrów, tymczasem w wyniku korekty przebiegu został zmniejszony do 106000 i za tak opisany czyn wyczerpujący dyspozycję art. 286 § 1 kk i art. 13 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk i art. 11 § 2 kk na podstawie art. 286 § 1 kk w zw z art. 11 § 3 kk i art. 37a kk wymierza mu karę 100 (stu) stawek dziennych grzywny po 30 (trzydzieści) złotych;
- na podstawie art. 230 § 2 kpk nakazuje zwrócenie oskarżonemu P. C. (1) dowodu rzeczowego opisanego w wykazie dowodów rzeczowych na k. 49 akt sprawy pod pozycją I;
- zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.528,45 (dwóch tysięcy pięciuset dwudziestu ośmiu złotych, czterdziestu pięciu groszy) tytułem zwrotu wydatków oraz kwotę 300 (trzystu) złotych tytułem opłat.

UZASADNIENIE

W marcu 2014 r. K. G. (1) znalazł na portalu internetowym (...) ogłoszenie sprzedaży samochodu osobowego marki (...) rok prod. 2010 z silnikiem benzynowym o poj. 3 litrów i przebiegiem 106.000 km za cenę 73900 zł. Pojazd, według ogłoszenia, był sprowadzony z B., oferowany jako bezwypadkowy; był to tzw. wysoki model z mocnym

silnikiem i bogatym wyposażeniem. Oferującym do sprzedaży był oskarżony P. C. (1). K. G. (1) wraz z żoną przyjechał do miejscowości P. aby obejrzeć w/w samochód. Po dokonaniu oględzin i jeździe próbnej samochód spodobał się pokrzywdzonemu, P. C. (1) zaoferował mu również na sprzedaż (...). K. G. (1) był jednak zdecydowany na zakup (...), dlatego w dniu 1 kwietnia 2014 r. ponownie przyjechał do P., tym razem, ze znajomym mechanikiem A. B. (1) w celu dokładnego sprawdzenia pojazdu pod względem technicznym. Wraz ze sprzedającym mężczyźni podjechali do pobliskiego warsztatu, aby auto zobaczyć na podnośniku. A. B. zauważył wycieki oleju ze skrzyni biegów oraz silnika, dlatego deklarowany przebieg 106000 km wydawał mu się zaniżony. A. B. (1) wszystkie swoje uwagi na temat (...) przekazał pokrzywdzonemu. K. G. (1) jednak bardzo „podoobało” oglądane (...) i mimo wątpliwości „zasianych” przez A. B., zawarł z P. C. (1) umowę przedwstępną i zapłacił sprzedawcy kwotę 2500 zł celem rezerwacji samochodu, który za radą A. B. miał sprawdzić. Dopiero wówczas otrzymał od oskarżonego numer VIN pojazdu, dzięki któremu mógł sprawdzić jego historię w rejestrach. Strony ustaliły cenę pojazdu na kwotę 70000 zł plus koszt rejestracji i opłat celno-skarbowych.

Po powrocie do P. K. G. (1) we własnym zakresie rozpoczął sprawdzanie (...). W tym celu zweryfikował historię oraz przebieg auta w autoryzowanym serwisie (...) w Ł. przy ul. (...). Wówczas nieformalnie otrzymał informację, że w 2010 roku wskazany przez niego pojazd miał wymienianą wiązkę elektryczną i już wtedy odnotowano przebieg 128000 km. Wspomniany dealer (...) odmówił wydania jakichkolwiek informacji na piśmie, ponieważ K. G. (1) nie był jeszcze właścicielem pojazdu. Pokrzywdzony poinformował o wszystkim P. C. (1), chcąc odstąpić od umowy zażądał zwrotu kwoty 2500 zł, jednakże spotkał się z odmową sprzedawcy, który zapewniał, że podał autentyczny przebieg pojazdu. K. G. (1) 12 maja 2014 r. dokonał ponownej weryfikacji historii (...) wykupując raport w firmie „(...)”. Otrzymał informację, że w dniu 30 maja 2013 r. pojazd został wystawiony w systemie aukcji pojazdów poleasingowych, wówczas przebieg pojazdu wynosił 266780 km. Ponadto wraz z raportem pokrzywdzony otrzymał 14 zdjęć z oględzin przed naprawą blacharską, na których widać było liczne uszkodzenia samochodu z lewej strony, wynikające z udziału pojazdu w zdarzeniu drogowym.

Z opinii biegłego S. O. (1) wynikało, iż podczas ostatniej kontroli serwisowej dokonanej 10 miesięcy przed 10 lipca 2014 r. (data wydania opinii) odnotowano przebieg 276309 km.

(zeznania świadków: K. G. k. 5-6, 404v-405, A. B. k. 59v, 405-405v, A. S. k. 161v, 405v-406, notatka urzędowa k. 1, 3, wydruk ogłoszenia k. 8-9, 27-28, umowa przedwstępna k. 10, 12, 26, raport historii auta z serwisu (...) k. 22-25, protokół oględzin pojazdu k. 34-38, dokumentacja fotograficzna k. 110, protokół zatrzymania rzeczy k. 126-128, pismo oskarżonego k. 134-136, opinia biegłego S. O. (1) – k. 72)

P. C. (1) oferowany na sprzedaż marki (...) zakupił od obywatela B. O. K. na podstawie umowy sporządzonej 20 marca 2014 r. w B. opiewającej na kwotę 10000 euro. Auto miało być prezentem dla żony E. C. (1). Tak wynikało z umowy przedłożonej na etapie dochodzenia. Samochód został przywieziony z B. do P. przez P. G. (1) i M. C., którzy wykonali usługę transportową.

W celu rejestracji (...) i naliczenia opłaty recyklingowej do Urzędu Celnego w R. oskarżony posłużył się inną umową zakupu (...) z O. K. z datą jej sporządzenia 30 marca 2014 r. Na wspomnianym dokumencie wskazał przebieg pojazdu 342.866 km.

W dniu 15 kwietnia 2014 r. na podstawie faktury nr (...) P. C. (1) sprzedał ww. pojazd marki (...) swojej żonie E. C. (1) za kwotę 45000 zł. Następnie dokonano rejestracji auta w Wydziale Komunikacji Starostwa Powiatowego w P. na właściciela E. C. (1). Samochód otrzymał nr rej. (...).

(częściowo wyjaśnienia P. C. k. 403v-404v, 430v, zeznania świadków: częściowo E. C. k. 406-407, P. G. k. 162v, 429v, R. C. k. 163v, 430, decyzja o rejestracji z kserokopią dowodu rej. k. 142-142v, karta informacyjna pojazdu k. 143, dokumentacja dot. rejestracji (...) i faktura nr (...), k. 144-150, umowa kupna-sprzedaży z 20.03.2014 k. 129, 159, 165, faktura VAT k. 166, 168, przetłumaczony dow. rej. k. 169, notatka urzędowa k. 174, 186, dokumentacja Prok.

Królewskiej w K. k. 207-239, informacja k. 241, pismo k. 243, informacja k. 244, wezwanie k. 251-252, dokumentacja Starostwa Powiatowego w P. k. 369-381, dokumenty nadesłane przez UC w R. k. 384-388, pismo tłumacza k. 395-397)

Pojazd (...) został zakupiony w 2009 r. na terenie B. przez firmę leasingową (...) z siedzibą w B. w miejscowości K.. Był użytkowany przez kilka osób. W dniu 16 czerwca 2014 r. samochód został sprzedany przez (...) firmie (...) za 14.520 Euro. O. K. nie był znany (...) ani (...). Osoba ta jest narodowości (...) i 13 lutego 2007 r. otrzymała nakaz opuszczenia terytorium B.. Wskazany pojazd był naprawiany w serwisie blacharsko-lakierniczym tj. błotnik lewy przedni, błotnik lewy tylny, wymieniono uszkodzone drzwi strony lewej pojazdu lewy przód oraz lewy tył. Samochód jest pokryty lakierem o oryginalnej barwie, elementy lakierowane powtórnie posiadają ten sam kolor co pozostałe podzespoły pojazdu. Miał oryginalny VIN. Odczyt przebiegu wspomnianego auta z poszczególnych sterowników elektronicznych znacząco się różnił od wskazań drogomierza. W październiku 2013 r. sterownik zestawu wskaźników zanotował przebieg 276309 km podczas ostatniej obsługi serwisowej. W dniu 26 września 2014 r. biegły wydał opinię uzupełniającą, w której podał, że nie ma możliwości precyzyjnego określenia daty zmiany przebiegu przedmiotowego auta, która nastąpiła po październiku 2013 r.

(zeznania świadka L. R. – k. 230, tłumaczenie – k. 210-211, faktura – k. 229, tłumaczenie – k. 212, opinia biegłego S. O. (2) k. 64-78, 138, informacja od (...) sp. z o.o. – k. 173, tłumaczenie dowodu rejestracyjnego – k. 151, notatka – k. 174, 186, protokół z pomocy sądowej – k. 236- 239 , tłumaczenie – k. 216-217)

P. C. (1) ma 47 lat. Żonaty. Wykształcenie średnie, z zawodu technik rolnik. Utrzymuje się z własnej działalności gospodarczej uzyskując dochód w wysokości 2000 zł miesięcznie. Na jego utrzymaniu pozostaje żona oraz troje dzieci w wieku 22, 15 i 12 lat. Nie był karany.

(dane k. 124, 260, oświadczenie 403-403v, dane o karalności k. 120, 268, 364, akt oskarżenia p-ko P. C. (1) w sprawie Ds. 790/12 PR w P. k. 80-108,

Oskarżony P. C. (1) w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Przed sądem w dniu 13 grudnia 2018 r. również nie przyznał się do winy, wyjaśnił, że to on jest osobą pokrzywdzoną, ponieważ został oszukany przez osoby sprowadzające pojazd do P., przed zakupem nie miał możliwości weryfikacji przebiegu, bezwypadkowości i historii serwisowej, uczynił to dopiero po zakupie kiedy auto przyjechało do niego. Przy okazaniu dwóch różnych umów oskarżony nie potrafił wytłumaczyć różnic, stwierdził, że obie mogą być prawdziwe. Podał, że nie pamięta czemu na umowie przesłanej do Urzędu Celnego w R. wpisał przebieg 342.866 km. Osoba, która była poprzednim właścicielem pojazdu zapłaciła za niego 15000 euro, auto miało przebieg ponad 300000 km. Dodał, że zakupu samochodu dokonał przez telefon „w okolicach kwietnia” stąd może wynikać różnica dat na umowach. Wyjaśnił, że dopiero po telefonie od pokrzywdzonego nabrał wątpliwości odnośnie stanu pojazdu i jego przebiegu, wówczas dokonał dopiero weryfikacji. Odnośnie kwoty 2500 zł zapłaconej przez K. G. (1) podniósł, że została ona wpłacona tytułem zadatku, który nie podlega zwrotowi. Chciał zwrócić pokrzywdzonemu pieniądze, kiedy sprawdził samodzielnie historię pojazdu, ale nie mógł się z nim skontaktować. Chciał zwrócić zadatek.

Na kolejnym terminie rozprawy w dniu 27 lutego 2019 r. oskarżony uzupełniająco wyjaśnił, że wpłacając podatek akcyzowy w dniu 4 kwietnia 2014 r. miał świadomość, że przebieg auta jest zdecydowanie większy, sprawdził pojazd w serwisie (...), przed sprowadzeniem auta nie miał takiej możliwości. Z ludźmi, którzy sprowadzili ten samochód współpracował 10 lat, miał do nich zaufanie. Poza tym samochód pochodził z leasingu, nie przyszło mu do głowy, że nie był serwisowany. Dopiero kiedy sam dokonał weryfikacji historii auta dowiedział się, że(...) w grudniu 2013 r. miało przebieg 298000 km. Oskarżony podał, że jest ofiarą oszustwa. Pokrzywdzony zawarł z nim umowę przedwstępną na piśmie, więc jeśli chciał od niej odstąpić, czemu nie zrobił tego również zachowując formę pisemną. P. C. (1) na ostatnim terminie rozprawy w dniu 28 marca 2019 r. całkowicie zmienił swoje stanowisko. Wyjaśnił, że chciałby przeprosić K. G. (1), żałuje tego co się stało, wcześniej wyjaśniał inaczej, ponieważ taka była jego linii obrony. Dodał, że osoba niekarana, zwrócił pieniądze pokrzywdzonemu.

(wyjaśnienia k. 116-117, 403v-404v, 430v, 435)

Sąd uznał, że wyjaśnienia oskarżonego w części, w której kwestionuje swoje sprawstwo nie zasługują na wiarę i są jedynie wyrazem jego linii obrony stworzonej jedynie na potrzeby procesu, co oskarżony finalnie sam przyznał. Mając jednak na względzie, że oskarżony, jak zwykły to czynić, może po raz kolejny zmienić swoje wyjaśnienia i wytworzyć jeszcze jedną alternatywną wersję, celową jest analiza jego wszystkich wypowiedzi, również tych z których się wycofał; należało to uczynić także po to, aby ocenić, że dopiero, to co oskarżony powiedział na końcu jest prawdziwe, zgodne z innymi dowodami, a nie podyktowane tylko i wyłącznie taktyką procesową na uzyskanie korzystnego rozstrzygnięcia. Analiza treści wyjaśnień oskarżonego pozwala na ogólną uwagę, iż zmienia je on bez logicznego wytłumaczenia, próbując dopasować do ujawnionego materiału dowodowego.

Pierwsze, na co należy zwrócić uwagę, to całkowita niejednorodność konstrukcji wyjaśnień P. C.. Sąd nie dał wiary temu, że oskarżony przed zakupem (...) kompletnie nie znał stanu technicznego pojazdu, historii oraz przebiegu. Przeczą temu dokumenty znajdujące się w aktach sprawy, a przede wszystkim dwie różne umowy podpisane przez oskarżonego a dotyczące zakupu (...) pierwsza z 20 marca 2014 r., druga zaś z 30 marca 2014 r. Powyższe umowy dotyczą tego samego pojazdu. O ile na pierwszej, prócz danych stron umowy widnieją jedynie podstawowe informacje o pojeździe, o tyle na drugiej, którą oskarżony przesłał do Urzędu Celnego w R. samodzielnie nakreślił przebieg wynoszący 342866 km (więc bliższy wartości podczas ostatniego przeglądu), podczas gdy w ogłoszeniu na portalu na które odpowiedział pokrzywdzony przebieg był trzykrotnie niższy. Jednak prosty rachunek matematyczny nie pozwalał na przyjęcie, że samochód „miał” 30 marca 2014 r. przejechane 342866. W takim przypadku od daty ostatniego sprawdzenia, które miało miejsce, według ustaleń biegłego S. O. w październiku 2013 r. czyli przez 10 miesięcy, pojazd musiałby przejechać 66575 km, przeliczając na dni 221 km, co w świetle doświadczenia życiowego jest w praktycznie niemożliwe. Zatem deklarowany w umowie złożonej do Urzędu Celnego w R. przebieg był bliższy prawdzie, jednak zawyżony, aby naliczono niższą opłatę recyklingową.

Obie umowy zawierały identyczną cenę zakupu auta 10.000 euro. Powyższych rozbieżności w dokumentach oskarżony nie potrafił wytłumaczyć przed sądem, twierdząc z przekonaniem, że umowy nie różnią się od siebie oraz że „obie są prawdziwe”, co mówiąc wprost nie jest zgodne z treścią dokumentu, no chyba, że dla oskarżonego nic nie znaczy, że umowy mają różną szatę graficzną, inną datę oraz inną zawartość treściową. Gdyby oskarżony postępował uczciwie, po prostu nie miałby powodu, aby przedstawiać dwie różne umowy dotyczące tej samej transakcji. Nie jest też dla sądu dziełem przypadku, iż rzekomym zbywcą pojazdu była osoba „(...)pochodzenia”, która została na 7 lat przed zakupem pojazdu karnie wydalona z B. i Policja (...) nie potrafiła jej znaleźć, podobnie jak (...) Prokuratura. Był to idealny figurant, którego nigdy nie dało by się przesłuchać, mając oczywiście możliwość przerzucenia na niego możliwości za korektę licznika, w razie wpadki gdyż i tak nie mógłby się bronić. Powstaje oczywiście pytanie w jaki sposób osoba skreślona z ewidencji (...), wydalona z kraju o wysokim poziomie cywilizacyjnym po 7 latach od wydalenia jej, może tam mieszkać i prowadzić handel samochodami. Oskarżony zupełnie nielogicznie na rozprawie twierdził, że kupował samochód „od zaufanych osób” i ma z nimi kontrakt, jednak te deklaracje nie znalazły żadnego odzwierciedlenia w faktach. Nie podał danych personalnych tych osób, ani danych umożliwiających ich wezwanie na rozprawę. Oczywiście jest to stwierdzenie zupełnie od rzeczy, gdyż osobą godną zaufania, nie może być ten, kto oskarżonego oszukał, a tak sam on twierdził, mówiąc, że sprzedawca zataił przed nim standing pojazdu. Poza tym, skoro oskarżony był „fair” wobec K. G. a sam został wprowadzony w błąd przy zakupie (...) w B. i nie znał stanu pojazdu, to dziwić musi, że jak dotąd nie pofatygował się do organów ścigania ze stosowanym zawiadomieniem o przestępstwie, a zamiast tego przez prawie 5 lat nie chciał zwrócić zadatku K. G.. Przy czym i tu oskarżony popadał w sprzeczność z własnymi twierdzeniami, gdyż raz mówił, że chciał zadatek zwrócić, innym razem, że nie było do tego podstaw, bo pokrzywdzony nie zachował formy pisemnej wypowiedzenia.

Warto też dodać, że „chwile” później po otrzymaniu zadatku, bo już 15 kwietnia 2014 r. P. C. sprzedał ww. pojazd swojej żonie za kwotę 450000 zł, mimo że był rzekomo zarezerwowany przez K. G., któremu P. C. do końca chciał sprzedać ten pojazd, skoro nie zwrócił mu zadatku. Zdaniem Sądu powyższe wynika z oczywistego powodu, oskarżony po prostu doskonale znał przebieg zakupionego pojazdu, który następnie chciał przygotować do rejestracji dokonując stosownych opłat na terenie (...). Ponadto o całym procederze i wiedzy oskarżonego na temat wypadkowej przeszłości (...) świadczy również niska cena zakupu samochodu, albowiem P. C. zakupił samochód za 10000 euro tj. około

43000 złotych, który jeszcze w tym samym miesiącu (tj. marzec 2013) oferował na portalu internetowym za ponad 70000 zł czyli za sumę prawie dwa razy większą. Niska cena zakupu samochodu marki (...) dużo poniżej średniej za ten model z tego rocznika zdecydowanie nie świadczy o „życiowej okazji” napotkanej przez oskarżonego, tylko o jego chęci szybkiego zysku na sprzedaży wcześniej uszkodzonego auta, które naprawiono a dodatkowo skorygowano przebieg, aby był bardziej atrakcyjny dla potencjalnego nabywcy. Sąd oczywiście nie ma podstaw dowodowych, aby przypisać oskarżonemu, iż to on dokonał naprawy uszkodzonego auta oraz „cofnięcia” licznika, ponieważ ustalenie w jakim czasie i przez kogo zostało to zrobione nie jest możliwe; na pewno uczyniono to przed ogłoszeniem w(...), na które zareagował K. G.. Jednakże sąd absolutnie nie akceptuje tłumaczeń oskarżonego, iż nie miał wcześniej żadnej wiedzy o sprowadzonym pojeździe z B.. Nawet jeśli zakładając, że samochód marki (...) rzeczywiście został dostarczony P. C. w takim stanie, jakim on sam później go oferował do sprzedaży, to oskarżony miał co najmniej dwie możliwości weryfikacji stanu technicznego pojazdu, jego historii oraz przebiegu. Ponieważ był właścicielem ww. auta mógł uzyskać pełny raport w każdym autoryzowanym serwisie (...), jako jego właściciel (miał przecież umowę zakupu). Ponadto posiadając numer VIN mógł samodzielnie sprawdzić historię auta wykupując raport poprzez liczne serwisy internetowe, tak jak to udało się K. G.. Powyższe P. C. uczynił, ale jak podał, dopiero po wizycie pokrzywdzonego, co zdaniem sądu nie jest prawdziwe. Tłumaczenie oskarżonego o braku możliwości zweryfikowania auta jest wręcz absurdalne, oczywistym jest, że miał taką możliwość, skoro bez żadnego problemu udało się to zrobić pokrzywdzonemu, który dysponował jedynie numerem VIN. Dodatkowo należy zwrócić uwagę, że nie był to jedyny sprzedawany pojazd przez oskarżonego. P. C. prowadzi działalność gospodarczą, zaś w wpisie do CEIDG, w jego działalności gospodarczej wpisana jest m.in. sprzedaż samochodów. Oskarżony na rozprawie zaprzeczył aby zajmował się handlem pojazdami, co jest kolejnym mówiąc wprost kłamstwem, no chyba żeby uznać, iż bez świadomości podał CEIDG czym się zajmuje. Mimo takiego stanowiska, w trakcie wizyty pokrzywdzonego proponował mu również zakup innego samochodu marki (...). Ponadto z dokumentów znajdujących się w aktach sprawy wynika, że dla oskarżonego w tym samym czasie prócz przedmiotowego (...) został również przez niego sprowadzony (...) (k. 412). Powyższe wskazuje na to, że oskarżony zajmując się sprzedażą samochodów, nawet jeśli tylko dorywczo, posiadał odpowiednią wiedzę na temat motoryzacji, wystarczającą do oceny wizualnej i technicznej pojazdu i w świetle elementarnej logiki i doświadczenia życiowego dla sądu nie polegają na prawdzie tłumaczenia, że oskarżony będący profesjonalistą, kupował pojazd „w ciemno” bez sprawdzenia jego stanu technicznego i przebiegu, co nie było trudne.

Nie można też pominąć okoliczności, iż oskarżony konstruując ogłoszenie sprzedaży na portalu, mimo że podał całą listę wyposażenia, niczego nie pomijając, nie ujawnił numeru VIN (...), przekazał go K. G. dopiero wtedy, gdy otrzymał zadatek. Zatajenie numeru VIN było zabiegiem celowym, bo wykluczało możliwość sprawdzenia stanu pojazdu przez oglądającego ogłoszenie. Innego tłumaczenia takiej praktyki sąd kierując się logiką i ustalonym w świetle opinii biegłego z zakresu mechaniki pojazdów, stanem pojazdu, nie widzi. Gdyby oskarżony postępował uczciwie i nie znał rzeczywistego stanu pojazdu i przebiegu, podałby VIN. Zabieg ten był skuteczny, jak pokazał scenariusz niniejszej sprawy, gdyż K. G., kierując się bardziej „sercem niż rozumem”, nie zważając na zastrzeżenia A. B., uwierzył w zapewnienia oskarżonego co do stanu sprzedawanego pojazdu i wpłacił mu zadatek, jeszcze przed sprawdzeniem go w rejestrach serwisowych; potem P. C. bronił się, że oszukał go przez nikogo od dawna nie widziany obywatel narodowości (...), a on sam jest „czysty jak łąka”, choć oczywiście kosztem K. G.. Gdyby nie determinacja pokrzywdzonego, oskarżony miałby nienależną gotówkę „w kieszeni” oraz pojazd, który oferowałby kolejnemu łatwowiernemu kupującemu.

Sąd w kwestiach natury zasadniczej pozytywnie ocenił zeznania pokrzywdzonego K. G. oraz A. B., który pomagał mu przy oględzinach samochodu. Zeznania ww. osób są całkowicie logiczne, konsekwentne, zgodne ze wskazaniami doświadczenia życiowego, a także znajdują oparcie w innych dowodach, przede wszystkim w dokumentach znajdujących się w aktach sprawy. Obaj są obcymi dla oskarżonego. Sąd nie znalazł podstaw do tego, by odmówić ich zeznaniom wiarygodności i zaliczył je do podstaw rekonstrukcji stanu faktycznego.

Sąd w całości dał wiarę zeznaniom świadka A. S., które potwierdziły okoliczności podane przez pokrzywdzonego.

Mało przydatne dla ustalenia stanu faktycznego okazały się zeznania świadków, którzy zajmowali się transportem do (...) samochodu dla oskarżonego. Mężczyźni nie pamiętali szczegółów z uwagi na upływ czasu, jednak potwierdzili

fakt usługi transportowej no i kwestionowaną okoliczność, iż oskarżony zawodowo i zarobkowo zajmował się sprowadzaniem samochodów zza granicy, zadając kłam przeciwnym stwierdzeniom P. C..

Zeznania E. C. w części, w której powiełały wyjaśnienia oskarżonego, co do okoliczności zakupu(...) musiałby konsekwentnie podzielić los depozycji jej męża i zostać odrzucone, jako kłamliwe. Świadek miał mgliste pojęcie o okolicznościach transakcji zakupu (...) z B., jedyne czego był pewien to, że oskarżony kupił samochód, mimo że go nie oglądał, co było stwierdzeniem infantylnym i zupełnie od rzeczy. Podobnie jak pozostałe stwierdzenia świadka. Otóż podała, że samochód (...) był zakupiony dla niej, jednak okazało się, że jest dla niej zbyt duży i trudny w manewrowaniu i stąd decyzja o pozbyciu się go i wystawienia na aukcję na początku kwietnia 2014 r. Pomijając już to, że przed zakupem rzeczy tak wartościowej jak samochód luksusowej marki, z reguły robi się rozeznanie, jakiego rodzaju pojazdu się oczekuje i nie kupuje „kota w worku” świadek E. C. nie potrafiła logicznie wytłumaczyć sądowi, z jakiego to powodu, w połowie kwietnia 2014 r. po pobraniu zadatku od K. G., zakupiła (...) od męża, skoro ten pojazd był dla niej nieodpowiedni. Próbując na bieżąco odpowiedzieć, na to pytanie, którego świadek się nie spodziewała, powiedziała, że „mieli z mężem trudny okres w małżeństwie i chciała mieć coś dla siebie” nie przekonała jednak sądu dlaczego „tym czymś” miał być samochód, którego nie chciała, a nie inny przedmiot należący do licznego majątku małżonków.

Pozytywnie oceniono opinię z 10 lipca 2014 r. biegłego z zakresu elektrotechniki i elektronika samochodowej S. O. (2), który dokonał oględzin pojazdu marki (...). Również uzupełniającą z dnia 26 września 2014 r. Sąd w pełni dał wiarę i podzielił przedstawionej argumentacji w wyżej wymienionych opiniach, albowiem są jasne i zupełne, a ponadto logiczne, zgodne z doświadczeniem życiowym i wskazaniem wiedzy. Została sporządzona przez osobę, która dysponuje wiadomościami specjalnymi do stwierdzenia przedmiotowych okoliczności, brak jest zatem podstaw, by kwestionować ich wartość dowodową. Podobnie oceniono korelujące z nią informacje od przedstawiciela koncernu (...) na P. jak również zeznania świadka A. S..

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Zgodnie z treścią art. 286 § 1 kk kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Dyspozycję art. 286 § 1 kk wypełnia bowiem ten, kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania. Przy czym stroną podmiotową oszustwa stanowi zamiar bezpośredni, a przestępstwo to to tzw. przestępstwo kierunkowe, którego dopuścić się można jedynie „w celu osiągnięcia korzyści majątkowej”. Sprawca podejmując działania musi mieć wyobrażenie pożądanej dla niego sytuacji, która stanowić ma rezultat jego zachowania. Powyższe ujęcie znamion strony podmiotowej wyklucza możliwość popełnienia oszustwa z zamiarem ewentualnym. Zamiar bezpośredni winien obejmować zarówno cel, jak i sam sposób działania zmierzający do zrealizowania tego celu. Sprawca musi chcieć takiego właśnie sposobu działania w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i cel ten musi stanowić punkt odniesienia każdego ze znamion przedmiotowych przestępstwa. Przypisując sprawcy popełnienie przestępstwa określonego w 286 § 1 kk należy wykazać, że obejmował on swoją świadomością i zamiarem bezpośrednim (kierunkowym) nie tylko to, że wprowadza w błąd inną osobę (względnie wyzyskuje błąd), ale także i to że doprowadza ją w ten sposób do niekorzystnego rozporządzenia mieniem - i jednocześnie chce wypełnienia tych znamion (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2004 r. sygn. akt IV KK 192/03).

Z poczynionych w sprawie ustaleń wynika, że P. C. (1) w dniu 1 kwietnia 2014 r. wprowadził K. G. w błąd co do tego, iż pojazd marki (...) oferowany przez oskarżonego w serwisie (...) nie jest powypadkowy oraz co do rzeczywistego przebiegu tegoż pojazdu, który 1 kwietnia 2014 r. wynosił nie mniej niż 276309 km, tymczasem w wyniku korekty został zmniejszony do 106000 km. Oczywistym jest, że oskarżony działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, co

czynił wprowadzając pokrzywdzonego w błąd, ponieważ zatajając ww. okoliczności na temat sprzedawanego pojazdu, chciał uzyskać nienależną korzyść jaką była cena za pojazd (...), który wbrew zapewnieniom oskarżonego nie był ani bezwypadkowy, ani też nie miał przebiegu na deklarowanym poziomie, tylko ponad dwukrotnie wyższy. Gdyby pokrzywdzony znał te okoliczności, dotyczące kondycji samochodu, przede wszystkim jego rzeczywisty przebieg, nie zdecydowałby się w ogóle na jego zakup, tylko wybrał inną ofertę obejmująca pojazd z mniejszym przebiegiem, nie zapłacił by ani ceny, ani też zadatku. Pojazd osobowy z przebiegiem blisko 300.000 kilometrów w odróżnieniu od takiego z przebiegiem, jaki deklarował oskarżony należy ocenić, jako mechanicznie wyeksploatowany o zużytej jednostce napędowej, grożący awarią (więc z ryzykiem zawodności), który może w niedalekiej przyszłości wymagać drogich napraw (co stwierdził naocznie A. B. widząc wycieki oleju z silnika i skrzyni biegów) i mówiąc krótko, pokrzywdzony nie był zainteresowany kupnem samochodu w takim stanie. Podobnie ma się rzecz w przypadku stanu powłoki lakierniczej pojazdu, gdyż każda naprawa blacharsko – lakiernicza zawsze co najmniej obniża wartość rynkową pojazdu, a te bardziej poważne mają wpływ na bezpieczeństwo prowadzenia. Realia rynkowe są takie, że inna jest wartość samochodu bezwypadkowego, inna pojazdu po naprawie, niezależnie od tego czy była ona dokonana przez serwis, czy też metodą mało fachową przez podrzędny warsztat lakierniczy.

P. C. (1) usiłował doprowadzić do niekorzystnego rozporządzenia mieniem pokrzywdzonego w kwocie 70000 zł z tytułu ceny sprzedaży samochodu marki (...) a „po drodze” wyłudził od niego część ceny w postaci wpłaconego zadatku na poczet ceny w kwocie 2500 złotych, jednak głównego celu, nie osiągnął z uwagi na wycofanie się przez pokrzywdzonego z kupna pojazdu po odkryciu jego rzeczywistego stanu . Postępując w wyżej opisany sposób oskarżony w pełni wyczerpał znamiona przepisu art. 286 § 1 kk i art. 13 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk. Z uwagi na to, że wartość kwoty, którą oskarżony chciał wyłudzić znacznie przewyższała, to kwotę rzeczywistego wyłudzenia, wykluczonym było dokonanie – na zasadzie konsumpcji – zredukowanie kwalifikacji jedynie do art. 286 § 1 kk i przyjęcie, że oskarżony wyłudził „jedynie” 2500 złotych, skoro zmierzał w przestępczym pochodzie znacznie dalej.

Wobec złożonego w toku postępowania wniosku przez obrońcę oskarżonego, do którego ponoć przychylił się oskarżyciel, rozważenia przez sąd wymagała kwestia zastosowania instytucji warunkowego umorzenia postępowania karnego i uprzednio przyjęcia wypadku mniejszej wagi.

Zdaniem Sądu w niniejszej sprawie nie zachodziły przesłanki uzasadniające warunkowe umorzenie postępowania karnego, ponieważ po pierwsze czyn zarzucany oskarżonemu był zagrożony karą pozbawienia wolności przekraczającą 5 lat a także, zdaniem sądu, nie można było przyjąć, że wina i społeczna szkodliwość przypisanego oskarżonego czynu „nie są znaczne”, jak wymaga art. 66 § 1 kk; ocena ta przekładała się również na brak podstaw do przyjęcia, zachowania oskarżonego jako wypadku mniejszej wagi co jest ściśle powiązane z kwestią społecznej szkodliwości.

W kwestii stopnia winy, to jest on wysoki, albowiem oskarżony dopuścił się zarzucanego czynu, jako przedsiębiorca, trudniący się zawodowo sprzedażą zarobkową samochodów, czyli podmiot od którego należało wymagać wyższych standardów w obrocie samochodami, niż od zwykłego obywatela dokonującego okazjonalnie sprzedaży pojazdu; przeciętny obywatel woli kupić rzecz od profesjonalisty, niż od prywatnej osoby, zasięgnąć porady u adwokata niż „doradcy prawnego”, gdyż darzy osobę zawodowo się czymś zajmującą, większym zaufaniem, spodziewa się fachowej i uczciwej usługi i zwrotu pieniędzy w razie reklamacji i z tego powodu jest gotów zapłacić więcej, niż kupując rzecz na giełdzie. Z racji bycia profesjonalnym przedsiębiorcą oskarżony znał doskonale reguły dotyczące handlu samochodami, panujące w tym zakresie zwyczajnie kupieckie nakazujące nieczynienie niezgodnych z prawdą zapewnień o stanie sprzedawanej rzeczy, po to aby się wzbogacić. Mimo tej świadomości nadużył zaufania swojego klienta, którego oszukał przyjmując zadatek i próbował oszukać czekając na resztę ceny.

Społeczna szkodliwość zachowania oskarżonego, i dokonanego, i usiłowanego była wyższa niż przeciętna. Wartość rzeczywistej szkody owszem nie była duża, ale przecież niepomijalna, skoro przekraczała wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę. Kwota 2500 złotych nie jest wszak bagatelna. Duża była zaś wartość grożącej szkody, czego nie trzeba szerzej uzasadniać, bo chodziło aż o 70.000 złotych. Po drugie okoliczności popełnienia zarzucanego oskarżonemu czynu nie są dla niego korzystne. Mowa o posługiwaniu się dwoma wątpliwej autentyczności umowami, stosowaniu serii przemydlonych zabiegów w celu zatajenia stanu technicznego auta. Nie chodzi tylko o słowne

zapewnienia, ale i też o ukrywanie numeru VIN w ogłoszeniu, który pokrzywdzony uzyskał, kiedy zapłacił 2500 złotych zadatku. Oskarżony był na tyle bezczelny (sąd nie znajduje tutaj bardziej odpowiedniego słowa), że pobrał od pokrzywdzonego zadatek, mimo iż wiedział, że kiedy przekaże mu numer VIN, jego oszustwo zostanie zdemaskowane poprzez sprawdzenie w rejestrach serwisowych; wiedział również, że A. B. miał zastrzeżenia co do stanu technicznego (...), więc prawda na temat stanu technicznego wyjdzie na jaw, w każdym razie pokrzywdzony będzie to sprawdzał. Mimo tego brnął dalej, zapewniał, że pojazd jest zgodny z podawanym opisem, co świadczy o dużym natężeniu złej woli z jego strony i swoistym poczuciu bezkarności i nie liczeniu się z konsekwencjami. Nie chciał też zwrócić zadatku, ignorując żądania pokrzywdzonego. Motywy działania oskarżonego zasługują na potępienie. Chciał uzyskać i częściowo mu się to udało, łatwy zysk o dużej wartości stosując oszukańcze zabiegi; pieniądze które wyłudził a także te, których nie udało mu się wyłudzić od K. G., miały stanowić powiększenie i tak licznego majątku oskarżonego a nie zaspokoić palącą potrzebę gotówki, której oskarżony nie mógł uzyskać z innych źródeł, znajdując się w szczególnej sytuacji motywacyjnej, jak na przykład emeryt, niemający na chleb, wyłudzający skromną pożyczkę od instytucji bankowej. Wszak z relacji żony oskarżonego, ich działalność kwitła, otwierali sklepy spożywcze, a więc dysponowali dużym zasobem gotówki.

Przytoczone okoliczności sprzeciwiają się warunkowemu umorzeniu postępowania, a wcześniej potraktowaniu jego zachowania, jako wypadku mniejszej wagi. Oskarżony po prostu wymaga ukarania jako odpłaty za to co zrobił i narzędzia odstraszenia od podobnych wpadek w przyszłości.

Na korzyść P. C. przemawia jego uprzednia niekaralność, przyznanie się do winy i naprawienie wyrządzonej szkody wobec pokrzywdzonego, jednakże, powyższe okoliczności, nie mają nic wspólnego z winą, ani rozmiarem społecznej szkodliwości czynu, więc mogły być uwzględnione jedynie przy wyborze rodzaju i rozmiaru kary, a nie realizacji wymogów z art. 66 § 1 kk. Choć i tutaj należy poczynić rzucające się od razu zastrzeżenia. Otóż oskarżony przyznał się, ale dopiero na ostatniej rozprawie, kiedy sąd dysponował twardymi dowodami na jego sprawstwo (mowa o odnalezionej drugiej umowie zakupu (...) z innym przebiegiem), nie ułatwił więc ustaleniu stanu faktycznego ani sądowi, ani prokuratorowi, zmuszając go do wykonywania czasochłonnych czynności w drodze pomocy sądowej. Co do naprawienia szkody, można powiedzieć, że oskarżony nie zrobił tu niczego szczególnego, skoro był to tego zobowiązany art. 415 kc, nakazującym każdej osobie, która wyrządziła szkodę do jej naprawienia, zastosował się więc do przepisu, podobnie jak czyni to wielu obywateli tego kraju przestrzegając prawa. Po drugie najgorsze jest to, że naprawienie szkody nastąpiło niemalże pięć lat po jej wyrządzeniu i nie było gestem spontanicznym, a taktycznym zagranem w celu uzyskania korzystnego rozstrzygnięcia. Przez taki okres czasu pokrzywdzony, nie mógł korzystać z tych środków pieniężnych i wynajmować prawnika, aby je uzyskać.

Zgodnie z dyspozycją art. 11 § 3 kk, w przypadku skazania za czyn wyczerpujący znamiona określone w dwóch albo więcej przepisach, Sąd wymierza karę na podstawie przepisu przewidującego karę najsurowszą. W przedmiotowej sprawie jest to przepis art. 286 § 1 kk przewidujący karę pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Sąd za popełniony przez oskarżonego czyn wymierzył mu karę 100 stawek dziennych grzywny po 30 złotych każda stawka. Przy wymiarze kary Sąd zastosował względem P. C. art. 37a kk, mając na względzie właśnie niekaralność oraz naprawienie szkody. Przepis ten stanowi wyraz zasady preferencji kar nieizolacyjnych, która w tym przypadku rozciąga się także na występki zagrożone karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 8 lat. Sąd w takich sprawach może orzec zamiast kary pozbawienia wolności grzywnę lub karę ograniczenia wolności, o której mowa w art. 34§1a pkt 1 lub 4 kk. W doktrynie wskazuje się, że przepis art. 37a kk, odczytywany łącznie z odpowiednim przepisem typizującym zabronione zachowanie, w tym przypadku z art. 286 § 1 kk, współwyznacza zakres normowania normy sankcjonującej, bo stanowi dopełnienie granic ustawowego zagrożenia. Przepis art. 37a kk nie formułuje żadnych kryteriów, którymi miałby się kierować sąd, podejmując decyzję o wyborze kary, jednakże wynikają one z art. 53 kk. Mimo, iż za czyn stypizowany wart. 286 § 1 kk przewidziana jest tylko kara pozbawienia wolności, to jednak art. 37a kk rozszerza decyzję Sądu o możliwość wyboru kary grzywny i kary ograniczenia wolności. Mając jednocześnie na uwadze to, że w polskim systemie prawa orzeczenie kary pozbawienia wolności powinno stanowić ostateczność, Sąd uznał, że właściwe będzie w przedmiotowej sprawie wymierzenie wobec P. C. kary grzywny, natomiast ustalając wysokość stawki Sąd miał na uwadze sytuację materialną oskarżonego.

W punkcie 2 wyroku Sąd orzekając w przedmiocie dowodu rzeczowego w postaci samochodu osobowego marki (...) o nr rej. (...) (wykaz nr I/14 poz. I, k. 49 akt sprawy) nakazał jego zwrot oskarżonemu.

Wobec braku podstaw do zwolnienia oskarżonego od kosztów sądowych, Sąd, na podstawie art. 627 kpk zasądził od niego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.528,45 zł tytułem kosztów sądowych oraz opłatę od wymierzonej kary grzywny w wysokości 300 zł.